

CZATY

◊◊◊ PISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM OCHRONY GRANIC. ◊◊◊

BOLESŁAW HEIMRATH

ST. INSPEKTOR STR. CELNEJ

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
WŁADYSŁAWA BAGIŃSKA

Starszy inspektor Straży Celnej w Poznańskiej Dyrekcji Cel Bolesław Heimrath przeszedł z dniem 30 czerwca b. r. w stały stan spoczynku, po 43-letniej prawie służbie państwowej. W ten sposób opuszcza szeregi Straży Celnej jeden z pierwszych jej członków.

Do roku 1919 pełnił st. inspektor p. Bolesław Heimrath służbę w niemieckiej administracji celnej.

Z chwilą ugruntowania się państwa polskiego zwalnia się ze służby niemieckiej i przybywa do Poznania, swojego rodzinnego miasta.

Przyjęty do polskiej służby celnej rozpoczyna pracę w Dyrekcji Cel w Poznaniu, w charakterze wyższego urzędnika celnego. Wkrótce, po utworzeniu Straży Celnej, przechodzi p. Bolesław Heimrath na etat młodej służby państwowej, by w niej pozostać aż do chwili przejścia na emeryturę.

Niema odcinka granicy, strzeżonej przez Straż Celną, na którym szanowna postać pana Starszego Inspektora nie byłaby powszechnie znana: jako komendant pierwszej szkoły Straży Celnej w Wiele-

niu nad Notecią wyszkolił p. Bolesław Heimrath w szeregu kursów więcej niż połowę funkcjonariuszów całej Straży Celnej. A szkolenie to nie

ograniczało się jedynie do bezdusznego wtłaczania w głowy uczniów najpotrzebniejszych przepisów służbowych; komendant szkoły kształcił nie tylko urzędnika, ale wyrabiał w uczniu człowieka. Wyrabiał charakter ludzki, uczył godzić interes służby z pracą społeczną i życiem prywatnym. Wielka życzliwość, z jaką mimo surowego przestrzegania przepisów służbowych, odnosił się do swych podwładnych, zjednała mu powszechną sympatię i miłość wszystkich, którym danem było osobiście z nim się zetknąć.

To też opuszczającego nas dzisiaj p. Starszego Inspektora Heimratha Bolesława

żegna cała granica zapewnieniem, że serdeczna nie sympatji wzajemnej nigdy się nie zerwie.

Życzymy Mu zasłużonego odpoczynku, przez długie jeszcze lata.

Ad multos annos!



Rewizja pociągów kolejowych, parowozów, wagonów towarowych i osobowych

Powszechnie wiadomo, jak wielką rolę w przemysłowym obrocie towarami grają pociągi. Wiele towarów, zwłaszcza cenniejszych i pochodzących z dalszych okolic dostaje się do kraju wyłącznie pociągami kolejowymi. Doświadczeni przemysłowcy-specjaliści umieją wykorzystać do swych celów każdą skrytkę, których tak wiele dostarcza skomplikowana konstrukcja lokomotywy, czy wagonu kolejowego. Często mimo wiedzy i wbrew woli obsługi, pociąg dowozi lub wywozi nielegalnie znaczne ilości artykułów zakazanych, lub podlegających opłacie celnej, ze szkodą dla skarbu państwa.

Względy na nietamowanie komunikacji a przede wszystkim nieznaną konstrukcją parowozów

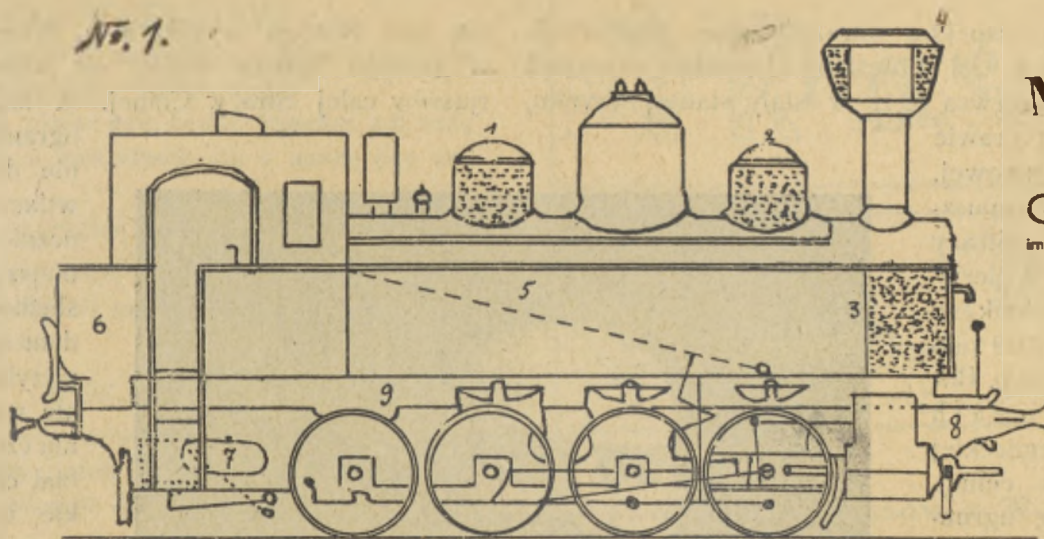
Na przytrzymane towary składają się:

1)	splrytusu	1774	litry
2)	wina	399	"
3)	w. szam.	89	"
4)	rumu	201	"
5)	tytoniu	402	kilogramy.

Pozatem przytrzymano dużo innych towarów, jak sardynki, kawior, jedwab, skórki, grzebienie, srebro, drzewo, czapki, obuwie, winogrona, salami, herbaty i t. d.

PAROWOZY.

Nr. 1. Parowóz ciężarowy sprzężony. Przeprowadzając rewizję ciężarowego, sprzężonego, przeszukiwać należy płaszczyznę, zaznaczoną na rys. № 1 liczbami 1 i 2, dymnicę, zaznaczoną



MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGNISA

i wagonów ze strony rewidujących, powodują, że przeszukiwania pociągów odbywają się powierzchownie, co rozzuchwala tylko przemysłowców.

Kto ma rewidować pociąg powinien jaknajdokładniej znać jego konstrukcję.

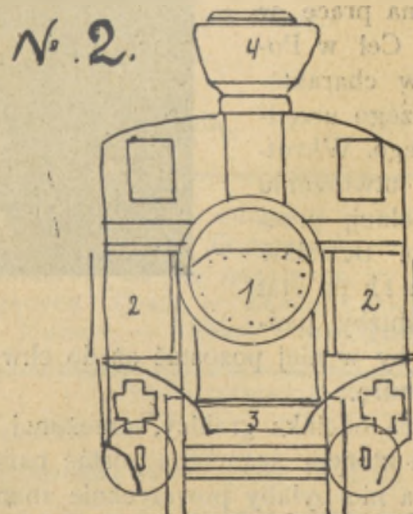
P. Dąbrowski Mieczysław, st. przodownik Strazy Celnej z placówki Śniatyń—dworzec, nadesłał nam poniżej przedrukowany artykuł, wraz ze sporządzonymi przez siebie rysunkami. Artykuł oparty na wielkim doświadczeniu, niewątpliwie nie przejdzie bez ogólnej korzyści.

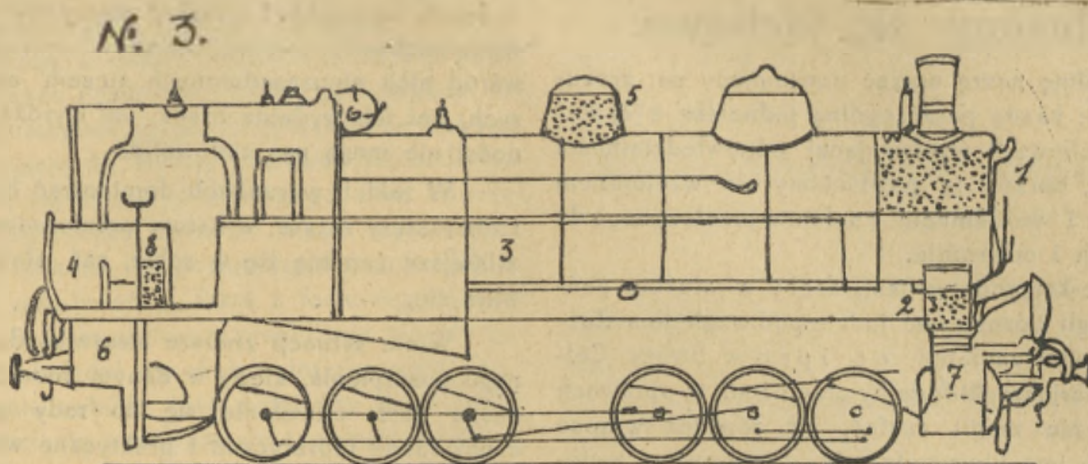
Aby nie być gołosłownym podaje p. Dąbrowski zestawienie wyników, jakie placówka w Śniatynie — dworzec osiągnęła przy rewizji pociągów w sposób opisany w artykule.

Ogółem wykryto przestępstwa celne w 709 wypadkach, o łącznej wartości 15,012,50 zł. Wartość ta obliczona jest przez komisje do przyznawania nagród, według cen zakupu odpowiednich artykułów przez zarząd monopolów państwowych, nie odzwierciedla zatem należycie faktycznego stanu rzeczy, bo wartość rynkowa jest wielokrotnie wyższa.

liczbą 3, różę naokoło komina, l. 4, jaszczkę na wodę z obu stron, l. 5, zbiornik na węgiel, l. 6, skrzynię na naczynia, l. 7, pod zderzakami parowozu, l. 8, pod paleniskiem parowozu, obok koła rozpędowego, l. 9.

Nr. 2. Parowóz ciężarowy, widziany z przodu.

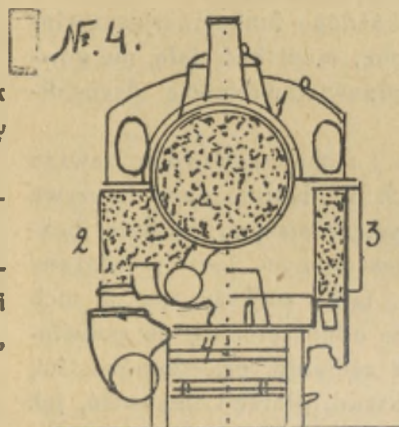




Przeszukiwać należy dymnicę, l. 1, jaszczyk na wodę po obu stronach, l.l. 2, miejsce na spalony popiół, l. 3, różę naokoło komina, l. 4.

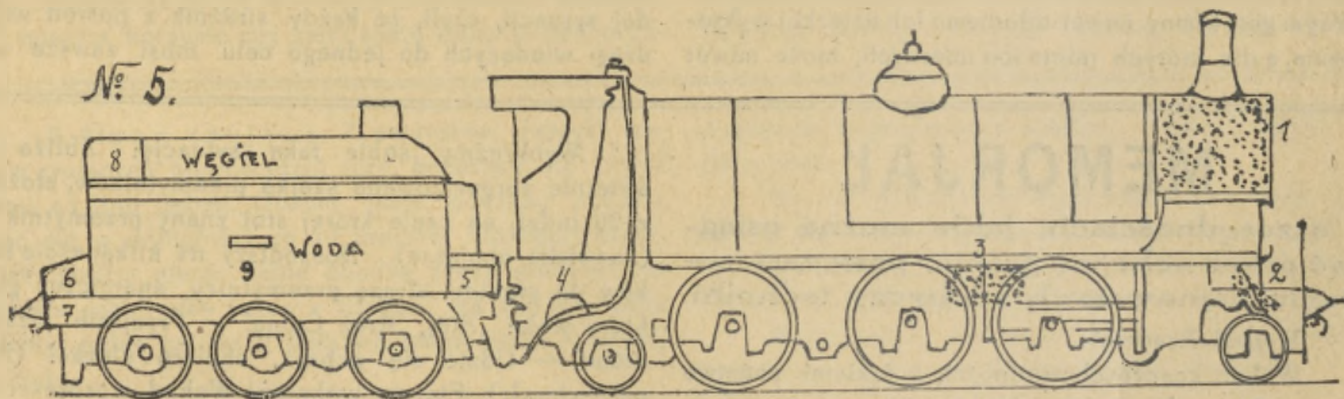
№ 3. Parowóz osobowy z jaszczkiem.

Rewidując parowóz osobowy przeszukiwać należy dymnicę, l. 1, miejsce na popiół, l. 2, zbiorniki na wodę po obu stronach, l. 3, skrzynię na węgiel, l. 4, piasecznicę, l. 5.



№ 4. Parowóz osobowy widziany z przodu.

Przeszukiwać dymnicę, l. 1, zbiorniki na wodę, l.l. 2 i 3, miejsce na popiół, l. 4.



№ 5. Parowóz osobowy, serja 429 i 329.

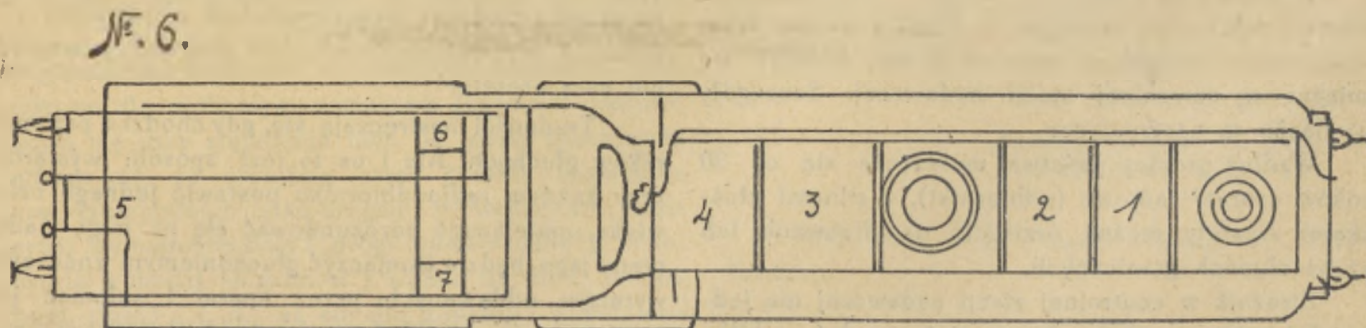
Przeszukiwać dymnicę, l. 1, miejsce na popiół, l. 2, piasecznicę (skrzynia do popiołu) l. 3, skrzynię łącznikową, łączącą jaszczyk z parowozem, l.l. 4 i 5, skrzynię na naczynia, l. 6, skrzynię na zależaki, l. 7,

miejsce do wchodzenia na jaszczyk, l. 8, miejsce na węgiel, l. 8, zbiornik na wodę, l. 9.

№ 6. Parowóz osobowy, serja 429 i 329, widziany od spodu.

Przeszukiwać w punktach, oznaczonych liczbami: 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7.

(c. d. n.)



Urabiajmy się fachowo.

Dyscyplinę naszą oprzeć powinniśmy na zrozumieniu przez każdą poszczególną jednostkę z jej stanowiska służbowego wypływającej odpowiedzialności i obowiązku, oprzeć ją powinniśmy na wzajemnym zrozumieniu i wzajemnym zaufaniu przełożonego do podwładnych i odwrotnie.

Wprost karygodnym jest, ażeby w służbie państwowej mogli pozostawać ludzie pod względem służbowym niegodni zaufania eo ipso w Straży Celnej funkcjonariusze, którym by przełożeni w sprawach służbowych nie mogli zaufać, jak również wysoce nieuczciwym jest niewypełnianie dobrowolnie wziętych na siebie obowiązków służbowych.

Karność służbowa każdego funkcjonariusza winna być jego moralną cechą, musi być stałą, nie powstającą z obawy przed odpowiedzialnością dyscyplinarną lub przełożonym.

Pracujmy spokojnie i cicho, zachowując zawsze takt i bezstronność, niech nie kieruje nami fałszywe pojęcie, że czem nieprzystępniejszym, bardziej bezwzględny i częściej basztającym jest przełożony dla swych podwładnych, tem większy ma u nich posłuch; przeciwnie, takie odnoszenie się do podwładnych powoduje upadek zaufania, prawdomówności, rodzi kłamstwo, pochlebstwo, plotkę i nienawiść, jak również wielce szkodliwym dla służby będzie wyszukiwanie sobie wśród podwładnych szczególnych sympatji, którym gotowiśmy nawet tolerować ich usterki i wykroczenia, a dla których mimo ich mlernych, może nawet

żadnych zdolności lub zasług mamy zawsze przygotowane pochwały i awanse, lub znów wyszukiwanie robić wśród nich nieuzasadnionych niczem antypatji, których, ani ich wydajna praca, ani wyróżniające zdolności nie mogą nas zadowolić.

W takich warunkach dominować będą miernoty i charaktery niższe, a natury prostolinijne o ile będą silniejsze zamkną się w sobie, zaś słabsze zdeprawują się.

Wiele sytuacji zmusza strażnika do samodzielnego postąpienia, kiedy w danym momencie wykluczone jest odwołanie się do rady przełożonego, a posiadane teoretyczne i praktyczne wiadomości są niewystarczające — jest to dla niego zupełnie nowa sprawa i on tutaj sam na miejscu, zaraz musi znaleźć dla niej nowe rozwiązanie. A wiele to mamy już przykładów, kiedy funkcjonariusz znalazłszy się na tropie przemytnika nie potrafił sobie poradzić i mimo że na chęciach mu nie zbywało, mimo że się napracował do wyniku nie doszedł. W takich wypadkach bezwzględnie w pierwszym rzędzie winę ponosi brak przygotowania funkcjonariusza do spełniania danych czynności, a wrodzona nieudolność stoi na drugim miejscu, jako że jest przyczyną wyjątkową.

Charakter naszej służby wymaga nie tylko dokładnej znajomości przepisów i obowiązków służbowych, ale też przy całkowitem przestrzeganiu i stosowaniu przepisów, umiejętnego a korzystnego wyjścia z każdej sytuacji, czyli, że każdy strażnik z pośród wielu dróg wiodących do jednego celu musi zawsze wy-

MEMORJAŁ

o oszczędnościach, jakie można osiągnąć przez ochronę granic, przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy techniki.

Wysoki Rządzie!

Wobec znacznych trudności, z jakimi państwo musi walczyć, by opanować wzmagające się przemytnictwo, a także z powodu niepomiarnych kosztów, jakie dotychczasowy sposób ochrony granicy za sobą pociąga, korzystam z moich praw konstytucyjnych i przedstawiam do rozpatrzenia, i ewentualnego zastosowania (z zastrzeżeniem wszelkich praw patentowych), projekt następujący:

1. **Z a s t o s o w a n i e r a d j a.** Straż graniczną można zredukować, stosując na granicy radio. Wystarczy jeden strażnik, o mocnym głosie, którego się umieści w centralnej stacji nadawczej. Szczegóły wynalazku są następujące:

Wzdłuż granicy państwa umieszcza się co 20 kroków aparaty radiowe (odbiorniki), z silnymi głośnikami. Aparaty można umieścić na drzewach lub też na słupach granicznych.

Strażnik w centralnej stacji nadawczej ma jedno tylko zadanie: głośno krzyknąć i strzelać co kilka minut.

Wyobraźmy sobie taką sytuację: Zbliża się świetnie zorganizowana szajka przemytników, złożona z 20 ludzi, na czele której stoi znany przemytnik N. (nazwisko obojętne). Doszedłszy na kilkanaście kroków do granicy, słyszą przemytnicy energiczny głos, który woła: „Stój, Straż Celna! — Przejdźcie uzbrojone! — Gdzie się pchasz, cholero ciężka! (Paf, paf—strzały). Eintritt verboten! Wchod wospreszczajetsia! Entrée Interdit! Prochodek, a wychodek nedosvolen! Wernys lwanel! Szti rumeneszti! Ne suprantu!

Paf, paf!... (strzały) i t. d.

Banda cofa się w popłochu, porzucając towar wartości 100.000 złotych. Dla uniknięcia zniszczenia towaru przez zamoczenie i inne zjawiska natury elementarnej (powódź, pożar i t. d.) pobudować można na granicy budynki nieprzemakalne, z napisami: „Tu porzucić przemywany towar, pod grzywną, a względnie karą aresztu!”

Trudności następują, gdy chodzi o przemytników głuchych. Ale i na to jest sposób: wystarczy przy każdym radjoodbiorniku postawić jednego człowieka, umiającego porozumiewać się na młgi. Zadaniem jego będzie tłumaczyć głuchoniemym znaczenie wyrazów oddawanych przez aparat i skłaniać ich w ten sposób do składania kontrabandy w oznaczonych miejscach.

brać jedną taką, któraby najpewniej i najprędzej do wyniku doprowadziła, a nie była zakazaną.

Którą drogą w danym momencie należy pójść, strażnikowi może powiedzieć tylko jego własna orientacja, wspomagana przez zdobytą wiedzę fachową.

Jaknajwięcej tej wiedzy fachowej dać podwładnym jest obowiązkiem przełożonego, jak również należy w podwładnych rozwijać zmysł orientacyjny, wzbudzać w nich ich własną inicjatywę, uczyć jak się spogląda na przedmioty i fakta z fachowego punktu widzenia i t. p., ale najlepszy przełożony nic nie poradzi, jeśli podwładni nie okażą zainteresowania służbą, jeśli jej nie polubią, jeśli pomiędzy przełożonym a podwładnymi nie wytworzy się ta wspólnota dążeń, ten węzeł wspólnego zamiłowania.

Nie możemy żądać, ażeby nasi podwładni stali się odrazu doskonałymi wywiadowcami, skoro nigdy przedtem nimi nie byli, w Straży też ich dotychczas nikt tego nie nauczył, bo i przeważająca większość przełożonych nie miała nigdy nic wspólnego ze służbą wywiadowczą i teraz dopiero tej służby uczy się, ale właśnie tembardziej mamy możliwość wytworzenia własnej wspólnoty, wyrobienia własnego typu polskiego strażnika, powstałego na gruncie najnowszych wymagań, wytworzenia własnej teorii, opartej na własnym doświadczeniu, ale po to trzeba iść razem, zgodnie, aby nasz korpus był jednolity nie tylko ciałem, lecz i duchem. Do tej jednolitości wszyscy dążmy, nie zapominając, że podstawą jednolitości w każdej organizacji są jej wewnętrzne poprawne stosunki. W naszym korpusie my sami sobie stosunki wewnętrz-

ne układamy, więc jeśli są one gdziekolwiek złe, sami sobie winniśmy. Takt i bezstronność w postępowaniu, to drogi do dobrych stosunków wiodące.

Jasieńczyk.

Przysposobienie wojskowe.

2) PRZYSPOSOBIE NIE WOJSKOWE W ROSJI SOWIECKIEJ.

Przysposobienie wojskowe w Rosji wykazuje również znaczny rozwój, (O ile jednak w Niemczech wskutek ograniczeń Traktatu Wersalskiego zajmują się nlem prywatne organizacje cywilne, o tyle w Rosji jest ono pod kierownictwem i nadzorem rządu, który je ujął w swe ręce całkowicie od samego początku swego istnienia. Jeszcze bowiem w najgoręszych i najniebezpieczniejszych dla bolszewizmu czasach a mianowicie w roku 1918 wprowadzono ogólne przysposobienie wojskowe klas pracujących t. zw. „Wsiewobucz” (Wsleobszczeje wojennoje obuczenje). Jednak wskutek ustawicznych walk czy to zewnętrznych czy to domowych, organizacja ta nie rozwijała się należycie a członków jej pociągano do służby wojskowej. Została też ona w roku 1923 rozwiązana w związku z nowymi zasadami organizacji armji, jakie przyjął rząd sowiecki.

Wcielając bowiem w czyn zasady socjalistycznych myślicieli Engelsca, Bebla, Jauresa i innych rozpoczął rząd sowiecki wprowadzać od roku 1923 począwszy zasadę armji ludowej według systemu milicyjnego. Armję milicyjną—wzorem jej jest Szwaj-

2. Gazy trujące. Z centralnej fabryki gazów trujących poprowadzić rury, kończące się otworami na linii celnej. Otwory takie powinny znajdować się w odległości co 10 metrów. Odkręcić kurki, przemytnicy niech sobie chodzą przez granicę: ani się nie spostrzeże jeden z drugim, jak gaz go nagle zatruje przez co skarb państwa nie poniesie znacznej szkody.

Jeszcze tańszy jest sposób ryczałtowego wytrucia gazem ludności pogranicza, w pasie granicznym szerokości 50 kilometrów. Do tego celu wystarczy zbudować w miastach powiatowych na pograniczu prowizoryczne komory gazowe i wezwać ludność pogranicza do zgłoszenia się celem wytrucia, w terminie do 3 dni, pod karą przymusowego wysiedlenia z 30-km pasa granicznego na przeciąg lat trzech.

3. Pułapki automatyczne. Kopie się doły głębokości 8 metrów, o stromych ścianach. Doły nakrywa się ruchomym pomostem (patent!), zapadającym się przy stąpięciu nań. W pasie granicznym ogłasza się, że przejście przez granicę dozwolone jest przemytnikom tylko drogami prowadzącymi przez wyżej wymienione doły („drogi dołowo-celne”). Przemnytnik wchodzi na pomost i wpada do dołu, za nim drugi, trzeci i t. d., aż się dół zapełni. Zapełnione doły zasypuje się ziemią, przysypawszy wprzód ze

względów higienicznych warstwą wapna i kopie się doły nowe.

We wszystkich opisanych sposobach straż graniczna jest zupełnie zbędna, obejdziesz się przytem bez rozlewu krwi, co dzisiaj z powodu nieostrożnego strzelania dość często się powtarza.

Nadmieniam, że instalacje wszystkich opisanych sposobów mogę sam przeprowadzić, licząc:

ad 1) za jeden odbiornik — 1000 zł.

ad 2) za jeden metr kubiczny gazu — złoty, co jest ceną bardzo niską.

ad 3) za wykopanie jednego dołu — 50 zł. razem wszystkie 3 sposoby 1,053 zł. co jest o wiele tańsze, niż utrzymanie dotychczasowej straży.

W niezłomnem przekonaniu, że Wysoki Rząd ofertę podpisanego uwzględnił raczy, pozostając z wysokim poważaniem

Mieczysław Unterhosenknopf

Wynalazca en gros i en detail
W Warszawie, Nalewki.

P. S. Moja żona dołącza ukłony dla każdego Ministra.

carja—nazywamy armję, w której istnieją stałe kadry instruktorskie a poborowi obywatele zostają powoływani na wyszkolenie corocznie na pewien niezbyt długi okres czasu bez uszczerbku dla swego zawodu. Ponieważ jednak tak stosunki wewnętrzne jak i zewnętrzne sowieców nie są jeszcze dostatecznie uregulowane, zdecydowano się na system połowiczny a mianowicie utrzymano część dotychczasowej armji kadrowej, którą rozlokowano na granicach i większych miastach oraz wprowadzono armję milicyjną według zasad terytorjalnych t. zw. dywizje terytorjalne. Armja kadrowa i terytorjalna liczą ogółem przeszło 600.000 ludzi.

W związku z ustalaniem organizacji terytorjalnej wprowadzono w roku 1923 obowiązkowe przysposobienie i wychowanie fizyczne mas pracujących od 16 roku życia, które jest częścią składową systemu organizacji sił zbrojnych Związku Socjalistycznych Republik Rad.

Przysposobieniu wojskowemu podlegają:

- a) jak powiedziano młodzież od 16 roku życia, ponadto zaś
- b) obywatele podlegający ze względu na swój wiek służbie wojskowej, którzy z jakichkolwiek powodów służby nie odbywają.
- c) rezerwiści.

Przysposobienie wojskowe młodzieży dzieli się na dwa okresy: I-szy—od 16—18 roku życia obejmujący wyszkolenie przedwstępne, II-gi — wyszkolenie wojskowe przedpoborowe od 19 roku życia do czasu wcielenia do armji. Okres pierwszy poświęcony jest głównie wychowaniu fizycznemu i politycznemu (ilość godzin zajęć odpowiadająca w sumie 4 tygodniom w ciągu dwu lat), okres II-gi (10 tygodni w ciągu dwu lat) zajmuje wyszkolenie czysto wojskowe we wszystkich rodzajach broni.

Kierownictwo znajduje się w rękach sztabu Czerwonej Armji, zaś rolę instruktorską spełniają kadry wojsk terytorjalnych.

Przysposobieniem wojskowym są objęci także obywatele, którzy z jakichkolwiek przyczyn w wojsku nie służyli. Poborowy bowiem rocznik w Rosji wynoszący przeszło 700.000 ludzi nie może być wykorzystany w całej pełni w armji liczącej 600.000 ludzi. Pozostaje więc ogromna nadwyżka licząca przeszło 300.000 ludzi. Ludzie ci otrzymują wyszkolenie w t. zw. ośrodkach szkolnych w ciągu pięciu lat, a suma czasu ich wyszkolenia nie może przekraczać 6 miesięcy.

Ponadto wspomnieć trzeba o ćwiczeniach rezerwistów, które się odbywają podobnie jak i w innych państwach.

Nie trzeba też zapominać o organizacji młodzieży poniżej lat 16 t. zw. „Pionierach”. Organizacja ta podobna jest do naszych organizacji harcerskich i ma liczyć około 300.000 członków. Nie potrzeba dodawać, iż poza wyszkoleniem wpajają bolszewicy członkom organizacji przysposobienia wojskowego zasady komunistyczne i utrzymują przez

umiejętną propagandę wysoki stan moralny uzupełniający braki krótkiego wyszkolenia.

Widzimy więc, iż Rosja Sowiecka przystąpiła do stworzenia potężnej organizacji przysposobienia wojskowego, obejmującej wszystkich ludzi zdolnych do noszenia broni i zamierza urzeczywistnić w ten sposób ideał „narodu pod bronią”. Wprawdzie droga do wydania ustawy, do jej wykonania jest w Rosji Sowieckiej bardzo daleka; wiadomo bowiem, iż większość szumnych projektów bolszewickich w zetknięciu z rzeczywistością upada lub pozostaje na papierze.

Nie mniej już obecnie mogą się bolszewicy pochwalić dużymi wynikami, zaś droga, którą wybrali może jedynie prowadzić do celu, jakie wytknęły sobie państwa nowoczesne, by stworzyć obronę kraju z udziałem wszystkich obywateli. Cele zaś Sowietów nie są czysto obronne — głównym ich dążeniem jest bowiem rozprzestrzenienie ustroju komunistycznego na cały świat. Ślady ich roboty widzimy wszędzie. Wskazaniem było tedy przyrzeć się pracy nad przysposobieniem wojskowym bojowników komunizmu, mogącej być przykładem, a zarazem ostrzeżeniem dla nas.—

S.—

PODRĘCZNIK

Towaroznawstwa, w zastosowaniu do polskiej taryfy celnej.

Praca zbiorowa pod kierownictwem F. Prochaski Naczelnika Wydziału w Ministerstwie Skarbu.

Wszelkie prawa autorskie zastrzeżone.

(Ciąg dalszy)

3. Brazylijski arrowroot. Otrzymuje się go z czerwonych, wewnątrz żółto-białych kłaczy rośliny „manihot” (maniok, mandiók, kassawa) ważących do 4 kg. Przedstawia matowy szaro-biały, bardzo drobny proszek.

Pod mikroskopem ziarna skrobi mają wygląd piramid ściętych i kul z wgłębionem jądrem, położonem ekscentrycznie.



MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAG-NISA

8 rys. Skrobia „manihot” (maniok)
(powiększona 275 razy).

Pozatem znane są jeszcze inne skrobie, roślin podzwrotnikowych, występujących pod zbioro-

wą nazwą „Arrowroot”, jak np. skrobla bananowa batatowa i t. d.

4. Palmowy Arrowroot. Otrzymuje się go z rdzenia wielu palm, pod postacią drobnej białej skrobi bez połysku. Pod mikroskopem spotykają się pojedyncze ziarna skrobi lub ugrupowania kształtu półkulistego, lub pączkowatego. Do tego rodzaju należy sago.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA BAGINISZA



9. rys. Skrobia „Sago”
(powiększona 275 razy)

Prawdziwe sago jest to gruboziarnista kasza, otrzymywana z rdzenia palm sagowych *Sagus Rumphii*, *Sagus Caevlis*, *Sagus farinifera*. Wydajność palm sagowych jest znaczna, gdyż 7—8 drzew palmowych daje taką ilość skrobi, jaką otrzymuje się z jednego ha pola pszenicznego.

Rdzeń porąbanej na kłocce palmy przeciera się i przepuszcza przez sita, a z otrzymanej miazgi wmywa się za pomocą wody skrobię. Najwięcej cenione jest sago perłowe, otrzymane ze skrobi sagowej, przerobionej na masę ciastowatą i przepuszczonej przez specjalne sita. Wyciśnięte pałeczki tnie się następnie na drobne kawałeczki, które przez potrząsanie przy suszeniu nad ogniem otrzymują okrągłą formę.

Dobre sago powinno być twarde, w wodzie powinno pęcznieć, lecz nie rozpylać się. W handlu spotykany produkt „sago”, nie oznacza tylko prawdziwego sago, otrzymywanego z rdzenia palm, lecz także i produkt ze skrobi innych podzwrotnikowych roślin oraz z mąki kartoflanej.

Sago brazylijskie albo tapiokę otrzymuje się z częściowo sklejstrowanej skrobi rośliny manioku (*manihot*, *kassawa*). Otrzymane grudki suszy się, przyczem nadaje się im okrągłą formę przez potrząsanie.

Sago krajowe kartoflane otrzymuje się ze skrobi kartoflanej w sposób podobny do Tapioki przyczem grudki zwykle otrzymują okrągłą formę. Sago kartoflane jest bielsze od naturalnego, ma kształt okrągły bardziej foremny i przy gotowaniu, w odróżnieniu od prawdziwego bardzo mało pęcznieje.

Dekstrynę (fr. *Dextrin*, ang. *Dextrine*, niem. *Dextrin*) otrzymuje się zwykle ze skrobi kartoflanej albo zapomocą podgrzewania do 220° w specjalnych

bębnach żelaznych, przyczem otrzymuje się proszek koloru żółtego lub ciemnego (dekstrynę, inaczej gumę paloną), albo przez działanie na skrobię zapomocą rozcieńczonego kwasu azotowego lub solnego w autoklawach (zamkniętych kociołkach) pod ciśnieniem 1—2 atm., i następnie wysuszenie otrzymanego ciasta przy 80° C., a po przetarciu podgrzanie do 110° (biała dekstryna lub guma krystaliczna). W czystym stanie jest bez koloru, zwykle zaś jest żółtawa i z wodą tworzy roztwór gęsty, przezroczysty, klejący.

Używa się jej w zastępstwie gumy arabskiej, do apretury, jako klej do kopert i marek.

Rozpuszcza się w równej ilości (na wagę) w wodzie, nie rozpuszcza się zaś w spirytusie i eterze. Rozczynu dekstryny jod nie zabarwia na niebiesko, przez co różni się dekstryna od skrobi. W zależności od stopnia oczyszczenia nosi różne nazwy, jak na przykład: gumy krochmalowej, leiokomu (także *leogomme leiogomme*) i gomeliny.

Makaron (włosk. *macheroni*—rurkowy makaron, *spaghetti* — cienutki makaron, *vermicelli* — drobny makaron; franc. *nouilles*, *macaroni*, *vermicelli*; ang. *macaroni*, *vermicelli*; niem. *Nudeln*) są to suszone kluski różnego rodzaju i wielkości. Przygotowuje się je z ciasta pszennego lub z innych mąk w ten sposób, by po ugotowaniu zachowały swą jędrność i w wodzie nie rozpyły się. Przygotowane odpowiednio ciasto otrzymuje w specjalnych maszynach przez przeciskanie dowolną postać, a następnie jest suszone w ciągu kilku dni przy temperaturze nie przekraczającej 55°.

W handlu spotykany makaron jest przygotowany na wodzie lub na jajach.

Makaron zwykły włoski jest to makaron rurkowy o rozmaitej średnicy otworów, oznaczanych w handlu numerami od 1 (najgrubszy) do 6,

Wermiszel — jest to rodzaj makaronu, mający wygląd cienkich jednostajnych pałeczek bez otworów w środku, a także makaron w kluskach o wyglądzie muszli, gwiazdek, łazanek, kluseczek i literek.

Dobry makaron powinien być suchy, twardy, kruchy i posiadać odpowiedni kolor w zależności od tego, czy przygotowany został na wodzie, czy na jajach. Sztucznie podbarwiony przy gotowaniu zabarwia wodę, przez co można go łatwo od zwykłego odróżnić. Nadchodzi w opakowaniu skrzynkowym o wadze kilku kilo lub w firmowych pudełkach tekturowych oraz papierze wagi poniżej 1 kg.

Winien być przechowywany w suchych pomieszczeniach, gdyż w wilgotnych mięknie, pleśnieje i kisnie.

Otręby migdałowe (fr. *Son d'amandes*, ang. *Bran of almond*, niem. *Mandelkleie*) są to pozostałości (kuchy) otrzymane przy wyciskaniu olejku z pestek owocu drzewa migdałowego. Mają zastosowanie w kosmetyce: służą jako środek do mycia oraz do płukania ust.

W Karpaty.

W góry, w góry miły bracie,
Tam swoboda czeka, na cię!..

Około stu kolegów z całej granicy państwa wyjeżdża z końcem lata bieżącego roku w Karpaty, by objąwszy tam służbę zluźować tych, co po kilkuletniej pracy w górach nadwerężyli swoje zdrowie. Do ciężkiej służby w górach powołuje ich twardy obowiązek służbowy. Dopelnienia tego obowiązku oczekują od nich koledzy, mający zająć miejsca służbowe w terenie równym.

Służba w Karpatach cięższa jest, niż gdzieindziej, posiada za to wiele pięknych stron, jakich niema na granicy nizinnej.

Od ujemnych skutków służby w górach każdy przeniesiony musi się odpowiednio zabezpieczyć, dbając przede wszystkim o swoje zdrowie. Nie wolno się przemęczać, zwłaszcza w pierwszych miesiącach służby górskiej. Szczegółowe instrukcje co do zachowania się w nowych warunkach otrzymają przeniesieni od swych przełożonych. Wiele cennych rad udzielił im także Koledzy zahartowani i zaklimatyzowani już w górach.

Stosując się do doświadczonych wskazówek unikną przeniesieni niebezpieczeństw związanych z nowem dla nich polem do działania. Niebezpieczeństwa te zresztą nie są tak wielkie, jeśli ktoś sam się na nie nie naraża. Równocześnie zaś poznają piękne okolice górskie, będące niedoścignionym celem marzeń dla ludzi, którzy rozumieją i odczuwają piękno przyrody. Bo przyrodę należy odczuwać, na przyrodę trzeba umieć patrzeć.

Latem, czy zimą niema piękniejszych widoków nad widoki górskie. Czarowi gór pokrytych ciemną zielenią lasu, z niebieskimi szczytami, z których śnieżna biel nigdy nie schodzi, nikt się oprzeć nie zdoła.

Poznają przeniesieni ludność górską, zobaczą inne, nieznanne im dotychczas warunki życia. W ten sposób będą mieli sposobność wywiązania się z obowiązku każdego Polaka, obowiązku poznania ziemi ojczystej.

Pamiętając, że naprawdę służy się krajowi, pracując tam, gdzie się jest potrzebnym, z otuchą idźcie na nowe posterunki. Czemu prędcy tam się znajdziecie, tem korzystniej dla was, bo rozpoczęta w tym roku wymiana obejmie stopniowo większość

MUZEU
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA BĄGINISIA

Szczęść Boże!



GŁOSY PRASY O SŁUŻBIE CELNEJ.

Straż Celna zaczyna cieszyć się zasłużonym uznaniem i sympatją społeczeństwa. Zielony mundur strażnika przestaje zwolna być obcym i nieznanym, a wyniki

i prace tych, którzy ten mundur noszą zdobywają coraz większe zrozumienie.

Odbiciem tego życzliwego stosunku społeczeństwa są głosy prasy, z jakimi coraz częściej się spotykamy. Obecnie zamieszczamy jeden z artykułów „Suwalskiego Kurjera Polskiego”, który zamieszczając stale wyniki działalności Straży Celnej na odcinku Inspektoratu w Suwałkach, w Nrze 61, z 9 maja b. r. w ten sposób pisze o Straży Celnej:

„Nadgraniczna nasza Straż Celna, jest ochroną najistotniejszych naszych zewnętrznych dochodów państwowych. Od jej dobrego zorganizowania, od uczciwości najniższych funkcjonariuszów, zależy powiększenie się w znacznej części naszych skarbowych finansów.

Musimy przyznać, iż straż celna polska daleko odbiega w dodatkiem tego słowa znaczeniu od rosyjskich lub austriackich, tego pokroju dawnych instytucji. Gra tu rolę nie tyle wyrobienie, którego rzecz prosta polski strażnik celny nie mógł jaszczce nabyć, ile pewien odcień patriotyzmu, który jest bodźcem największym w działalności naszej straży. Ten wróg przemysłnictwa walczy z tą pograniczną plagą nietylko dla spodziewanej nagrody, lecz dla zrozumienia i państwowego poczucia potrzeby tej walki.

Niemałą rolę, jeśli nie najistotniejszą, w tym zrozumieniu niższych funkcjonariuszy o celach i zadaniach straży odgrywał ich korpus oficerski. O ile strażnikiem celnym nie może być przeciętny, o małej inteligencji szeregowiec, o tyle od komisarza, a więc od korpusu oficerskiego wymaga się już wybitnych orjentacyjnych i organizatorskich zdolności. A nasza Straż Celna dąży przytem ciągle do doskonalenia się. Widzimy to przede wszystkim po sposobach walki z przemysłnictwem. Wierny towarzysz, pies policyjny, odgrywa również olbrzymią na granicy rolę.

Jest on nie tylko towarzyszem, ale niejednokrotnie i faktycznym strażnikiem naszej granicy.

Przy komisariatach Straży Celnej organizuje się również i życie umysłowe, biblioteki i czytelnie. Książki beletrystyczne mają największe powodzenie, szczególnie te, w których przeważają nadzwyczajne przygody.

To charakterystyczny rys naszego strażnika, rys którego jak mieliśmy sposobność przekonać się, zadowolą nam Niemcy, traktujący swój zawód solidnie, ale bez żadnej domieszki fantazji, nie cofającej się w pościgu przed żadnem niebezpieczeństwem.

O wydajności pracy naszych strażników celnych świadczy suma i ilość wypłacanych nagród.

Należy podnieść na dobro naszej straży znikomą ilość kar dyscyplinarnych, oraz wysoce wyrobioną służbistość, odwagę i spryt. Walka bowiem z przemysłnictwem wymaga wiele dowcipu i czasem olbrzymią dozę pomysłowości i nie należy wobec szalenie rozwiniętej wśród przemysłników solidarności i przebiegłości do łatwej.—

Udział Straży Celnej

w akcji przysposobienia wojskowego na Pomorzu.

W „Dzienniku Pomorskim” z 17 czerwca b.r. czytamy:

W tych dniach komendant zwłazków przysposobienia wojskowego, znajdujących się na terenie Kamienia i Płocicza p. komisarz Ściegienny wygłosił wykład p.t. „Wojna partyzancka” dla druhów wymienionych towarzystw.

Po przywitaniu gości p. komendant Ściegienny w słowach jasnych i krótkich wyjaśnił zebranym, co to jest wojna partyzancka i jakie ma ona zadanie, jakie czynniki wpływają na powodzenie, jakiego rodzaju są działania partyzanckie, jak się należy przygotowywać do działań partyzanckich, jak należy zachowywać się podczas marszów, postoi, jak prowadzi się walkę, ogólna charakterystyka wojny partyzanckiej, jakie warunki przypadają wojnie partyzanckiej, organizacja wojny partyzanckiej, prawa strony wojującej.

Po wykładzie p. komendanta Ściegiennego zabrał głos p. Jeske i nawiązując do swego przedmówcy, nawoływał do organizowania się i szkolenia, bo wróg nie śpi, a granica jest niedaleko.

P. Cyżewski prezes związku powstańców i wojaków z Płocicza podziękował komendantowi p. Ściegiennemu za podjęty trud, mający na celu dobro wojaków.

Sprawy wojskowe.

Ćwiczenia oficerów rezerwy.

Na rozkaz ministra spraw wojskowych, powołano w r. b. oficerów rezerwy urodz. w r. 1901 na 6-tygodniowe ćwiczenia, oficerów rezerwy ur. w r. 1895 na 8-tygodniowe ćwiczenia oraz podchorążych rezerwy, przeniesionych do rezerwy 30 listopada 1924 r. na 4-tygodniowe ćwiczenia.

Ćwiczenia na terenie okręgu korpusu Nr. 1 odbędą się: 1) w formacjach piechoty, kawalerji i wojsk technicznych oraz wszelkich innych z wyjątkiem artylerji, dla oficerów rocznika 1895 od 20 lipca do 14 września 1926 r., dla oficerów rocznika 1901 od 3 sierpnia do 14 września r. b., dla podchorążych rezerwy od 3 sierpnia do 31 sierpnia, względnie do 14 września r. b. Wyjątkowo oficerowie 30 p. p. powołani będą oficerowie rocznika 1895 od 1 lipca do 26 sierpnia r. b., oficerowie rocznika 1901 od 1 lipca do 12 sierpnia r. b., podchorążowie rezerwy od 1 do 29 lipca, względnie do 12 sierpnia r. b.; 2) w formacjach artylerji dla oficerów rocznika 1895 od 1 lipca do 26 sierpnia, dla oficerów rocznika 1901 od 1 lipca do 12 sierpnia, wreszcie dla podchorążych rezerwy od 1 do 29 lipca, lub do 12 sierpnia 1926 r.

Ci, którzy nie otrzymali kart powołania, winni donieść o tem P. K. U. z podaniem dokładnego

adresu. Pragnący z poważnych powodów uzyskać odroczenie terminu stawiennictwa na ćwiczenia, mogą wnieść podania do P. K. U. przed 25 b. m. Jeżeli powołany nie otrzyma odroczenia winien stawić się bezwzględnie do oddziału w terminie, wymienionym w karcie powołania.

Winni niewykonania obowiązku zgłoszenia się na ćwiczenia, lub uchylania się od spełnienia tego obowiązku w czasie i w sposób, określony w ustawie o powszechnym obowiązku służby wojskowej, podlegają karom, przewidzianym w tej ustawie.

Ukąszenia żmij.

Upalne lato to okres w którym mnożą się licznie wszelkie gady i węże, w szczególności zaś niebezpieczne żmije. Przebywając wiele w terenie, w górach i lasach, jest się stale narażonym na ukąszenia żmij, które, jeśli natychmiast nie zastosuje się odpowiednich zabiegów, sprowadzić mogą śmierć ukąszonego. Że zaś rzadko tylko można skorzystać z natychmiastowej pomocy lekarza, który przypadkiem tylko może być obecny na miejscu wypadku, przeto każdy, kto wiele przebywa w miejscach, gdzie łatwo o wypadek, znać powinien sposób leczenia ukąszenia żmij.

Zasady leczenia są następujące:

Ranka, a raczej dwie ranki zadane zębami żmij, wyglądają, jak dwa ukłucia szpilką, odległe od siebie o centymetr.

Odległość ta jest charakterystyczna.

Po skonstatowaniu ugryzienia przez żmiję należy natychmiast przystąpić do leczenia.

1. Przedewszystkiem należy nie dopuścić do rozprzestrzenienia się jadu w organizmie. W tym celu winno się przewiązać mocno ukąszony członek na kilka centymetrów wyżej ukąszenia.

2. Następnie trzeba starać się jad wycisnąć z rany. Po obfitem przemyciu ranek wodą, należy silnie naciskać okolice ranek, tak aby z krwią, wydobywającą się, wyciekł również jad. O ile zranione miejsce może być podniesione do ust, należy ranę wyssać, poczem ślinę zmieszaną z jadem wypłukać.

3. Po skutecznieniu tych pierwszych zabiegów, należy udać się jaknajprędzej do zamieszkałej miejscowości i ranki wypalić. W tym celu użyć jest najlepiej igieł do białości rozpalonych, które wprowadza się na głębokość dwóch centymetrów do ranek.

Skończywszy owe zabiegi, winno się przepasnąć z nad rany usunąć, a ranę przemyć roztworem dezynfekującym wody utlenionoj lub roztworem permanganu 1:1000.

Tak leczone ukąszenie żmij przemija bezbezpiecznych skutków.

ZMIANY NA WYŻSZYCH STANOWISKACH STRAŻY CELNEJ:

W miesiącu czerwcu zarządziło Ministerstwo Skarbu następujące zmiany na wyższych stanowiskach w Straży Celnej:

1. Starszy Inspektor Straży Celnej w Dyrekcji Ceł w Poznaniu, Bolesław Heimrath przeniesiony został na własną prośbę w stały stan spoczynku, z dniem 30 czerwca b. r.

2. Inspektor Str. Celnej Wiktor Przybylski, dotychczasowy kierownik inspektoratu w Chodzieży (Poznań), obejmuje funkcje starszego inspektora w Dyrekcji Ceł w Poznaniu.

3. Inspektor Przysiecki Stanisław, dotychczasowy kierownik inspektoratu w Międzychodzie (Poznań), obejmuje stanowisko komendanta Centralnej Szkoły Straży Celnej w Górze Kalwarji.

4. Inspektor Smólski Antoni, dotychczasowy komendant Centralnej Szkoły Straży Celnej, obejmuje funkcję kierownika Inspektoratu Żwiec (Lwów).

5. Inspektor Pytłasiński Longin, dotychczasowy kierownik Inspektoratu w Żywcu przechodzi na takie samo stanowisko w Rybniku (Mysłowice).

6. Starszy komisarz Józef Jasieńczyk-Kowalski, dotychczasowy kierownik Inspektoratu Dukla (Lwów), przeniesiony na stanowisko kierownika inspektoratu Międzychód (Poznań).—

7. Starszy komisarz Goldman Adolf, dotychczasowy referent w Dyrekcji Ceł w Mysłowicach, obejmuje kierownictwo inspektoratu w Chodzieży (Poznań).—

8. St. komisarz Półtorak Antoni dotąd kier. Insp. w Rybniku, — przeniesiony na takie samo stanowisko w Dukli.—

Co się przemyca.

Przemytnictwo tytoniu na zachodniej granicy. Pisaliśmy niejednokrotnie o wzmagającym się przemytnictwie tytoniu na zachodniej granicy państwa. Szczególnie wielkie rozmiary przybrał ten ruch na odcinku inspektoratu Praszka (Dyrekcja Warszawska) i inspektoratu Tarnowskie Góry (Dyrekcja Śląska). Wzmożenie się ruchu przemytniczego na tych odcinkach uzasadnia się tem, że pogranicze na odcinku Praszki zamieszkałe jest przez starych, przedwojennych przemytników, zorganizowanych i doświadczonych, na pograniczu zaś śląskiem do przemytnictwa wzięli się bezrobotni, których obecnie jest bardzo wiele.

Energiczne zarządzenia władz, pilność i odwaga funkcjonariuszów Straży Celnej, opanowały już dzisiaj w znacznej mierze nielegalny i szkodliwy dla państwa ruch przemytniczy. Dalsza akcja pozwala żywić nadzieję, że przemytnictwo na tym odcinku zupełnie zaniknie.

Jak groźna dla skarbu państwa jest działalność przemytników, świadczą następujące ustępy, wyjęte z doniesień i sprawozdań Straży Celnej:

Na terenie powiatu Częstochowskiego operowała banda słynnego bandyty, złodzieja i przemytnika Kaczmarzyka. Banda ta w ilości 80 ludzi dzieli się na oddziały. Kaczmarzyk ściśle współpracuje z grupą mścicieli. Grupa mścicieli reguluje sprawy,

udziela koncesji na przemykanie. Jest to organ wykonawczy przemytników, finansowany przez żydów.

Jego główne miejsca: Śląsk, Kłobuck, Częstochowa, Łódź i Warszawa. Oddział wspomniany posiada według poufnych wiadomości kapitał obrotowy bardzo duży, na wydatki, t.j. przekupianie urzędników i t. p. 40.000 zł. Zdarzały się wypadki, że przemytnicy niezarejestrowani u Kaczmarzyka napadani byli podczas przenoszenia tytoniu przez bandę Kaczmarzyka, przyczem bito ich dotkliwie i odbierano przemykany towar. Dalej grupa mścicieli wydaje wyroki i wykonywa je. Wypadki podpalenia gospodarstw z zemsty, a nawet zamachy mordercze, nie należą tutaj do rzadkości.

Bandę Kaczmarzyka rozbiła Straż Celna w dniach 6 i 7 maja b. r. przyczem zatrzymano kontrabandę i czterech przemytników, jednego przemytnika raniono. Hersztowi bandy, Kaczmarzykowi, udało się zbiec.

Przy przemykaniu posługują się członkowie bandy Kaczmarzyka coraz nowymi sposobami. Ostatnio urządzali się w ten sposób, że wysyłali naprzód powracających z Prus robotników sezonowych, zaś po ich przejściu wysyłali dwóch swoich, z workami wypchanymi słaniem, trocinami, trawą i t. p. Po tych ostatnich idzie następna para już z tytoniem później znowu dwóch, i t. d., kolejno, parami. Liczą przytem na to, że w ten sposób unikną poważniejszych strat.

Straż Celna początkowo ostrzeliwała idące w ten sposób pierwsze pary i zabierała kontrabandę, w postaci kilku worków tytoniu oraz kilku robotników sezonowych, o których mniemała, że to są przemytnicy. Ci ostatni tymczasem, korzystając z oddalenia się straży otwarcie już mogli przekroczyć granicę.

Rychło jednak ten sposób został wykryty i zastosowana odpowiednia taktyka Straży Celnej. Już pierwsze dni przyniosły znaczne wyniki, bo przytrzymańie towaru wartości 30.000 zł.

Grupa mścicieli poza podpalaniem domostw konfidentów i urządzeniem napadów bandyckich usiłuje steroryzować funkcjonariuszów Straży Celnej. Kilku bandytów wysyła anonimowe pogróżki do placówek i poszczególnych funkcjonariuszów, chcąc ich w ten sposób powstrzymać od użycia broni. Bandyta i zbrodniarz działający na szkodę państwa i dybiący na życie ludzkie, drży kiedy chodzi o jego skórę i pogróżkami usiłuje odstraszyć strażnika od wykonania obowiązku. Żle się jednak wybrał, bo polski strażnik celny nie ulęknie się się ani Kaczmarzyka, ani anonimowej grupy bandytów zwanych się mścicielami. Polski strażnik celny spełni obowiązek, bo on wie, że pracuje dla dobra państwa, że za nim stoi całe społeczeństwo, wszyscy uczciwie myślący obywatele.

Przemytnictwo w pocągach tranzytowych. Po tym tytułem pisze „Ilustr. Kurjer Krakowski” w Nrze z 20 czerwca b. r.: „Nasze władze celne niejednokrotnie już stwierdzały, że przemytnicy zorganizowani w mniejsze lub większe „spółki”, uży-

wają pociągów transportowych, dążących z Bytomia do Kluczborka, do przemykania różnych towarów z Niemiec do Polski. Przemycane towary nie dochodziły jednak do stacji krańcowych, lecz były wyrzucane w umówionych miejscach w czasie biegu pociągu i zabierane przez rozstawionych współników. Ujęcie przemytników było bardzo utrudnione z tego względu, że ci ustawicznie zmieniali miejsca „wyrzucania”. W ostatnich dniach jeden z przemytników wyrzucił pakunki z towarem pomiędzy Nakłem a Tarnowskimi Górami. Lecz tym razem zbieg okoliczności dla oczekującego tam przemytnika — Bogackiego z Nakła — sprawił to, że jednocześnie oczekiwał sprytniejszy od niego funkcjonariusz straży celnej, st. wywiadowca p. Szewczyk, który równocześnie zabrał przemytnika wraz z towarem, składającym się z sacharyny, medykamentów i cygar, ogólnej wartości 5000 złotych i odprowadził do urzędu celnego“.

„Jajczarze”. Rządziej już dzisiaj słyszy się o przemykaniu żywności z Polski za granicę. Niedawne to jednak jeszcze czasy, kiedy żywność masowo „wyciekała” za granicę kraju, szczególnie zaś do Niemiec, podnosząc w ten sposób ceny na rynkach krajowych.

Surowe zakazy wywozu żywności zmuszały przemytników do chwytania się różnych mniej lub więcej dowcipnych sposobów.



Przedstawieni na naszym zdjęciu to małoletni, „przedsiębiorcy od jaj”, ze swymi przenośnymi składami.—

Tytoń z Gdańska. Z Tczewa donoszą: W ub. tygodniu wyskoczył z pociągu niedaleko Zajączkowa pewien zamiejscowy przemytnik tytoniowy. Miał przy sobie większą ilość papierosów i tabaki, i ażeby ująć kontroli wyskoczył z pociągu gdańskiego będącego w pełnym biegu, przyczem odniósł ciężkie rany na głowie i ramionach. Później znaleźli go na torze urzędnicy kolejowi, którzy oddali go w ręce policji, poczem odwieziono go do szpitala w Tczewie.“

Gdańsk wprowadza monopol tytoniowy.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Volkstagu gdańskiego przyjęto projekt ustawy o podwyższeniu podatku tytoniowego. Podatek ten jest wstępnym krokiem do wprowadzenia pełnego monopolu tytoniowego, wzorowanego na monopolu polskim.

Sprawa ma bardzo wielkie znaczenie nie tylko dla Gdańska, który w ten sposób spodziewa się zasilić swoje finanse o kilkanaście milionów guldenów rocznie. W grę wchodzi tu pośrednio interesy polskiego monopolu tytoniowego, którego dochody równie wydatnie się zwiększą z chwilą, kiedy ustanie niebezpieczeństwo zasypywania kraju wyrobami tytoniowymi obcemi, które dotąd w znacznej ilości przechodziły nielegalnie przez granicę gdańską.

Teraz Gdańsk, strzegąc własnych dochodów, nie będzie przyjmował obcych wyrobów tytoniowych, wyroby zaś monopolu gdańskiego, jako równie drogie (najtańszy papieros ma kosztować 3 fenigi), nie będą stanowiły niebezpieczeństwa.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
oprac. WŁADYSŁAWA BAGIŃSKA

Przegląd ważniejszych Formacji wypadków.

DELEGACJA URZĘDNIKÓW U PANA PREZYDENTA
RZECZYPOSPOLITEJ I PREZESA RADY MINISTRÓW.

W dniu 24 czerwca udała się do Pana Premiera Bartla delegacja związków urzędniczych Rzeczypospolitej Polskiej.

Premier Bartel wysłuchał postulatów ekonomicznych związków urzędniczych. Postulaty składają się: wyrównanie krzywd emerytom, sprawa pokrzywdzenia urzędników administracyjnych, stabilizacja, awanse i t. d. Premier oświadczył, że obecnie będą przywrócone pobory grudniowe.

Następnie delegacja udała się do Prezydenta Rzplitej, któremu inż. Blum złożył hołd w imieniu związków i podkreślił, że reprezentują one 110 tysięcy zorganizowanych urzędników. Pan Prezydent podziękował delegacji i w serdecznych słowach wyraził nadzieję, że nawiązany kontakt między głową Państwa a ogółem urzędników będzie utrzymany.

PRZEWROT W PORTUGALJI.

W Portugalji dokonał się ostatnio przewrót, mający wiele wspólnych cech z majowymi zdarzeniami w Polsce. Ruchem kierował generał Da Costa, który też stanął na czele nowego rządu.

Utrzymuje się pogłoska, że w Portugalji zaprowadzona ma być monarchja.

PLEBISCYT W NIEMCZECH.

W Niemczech odbył się w czerwcu plebiscyt, czyli głosowanie całej ludności państwa, w sprawie odszkodowania dla członków rodzin panujących przed wojną w poszczególnych krajach państwa niemieckiego. W plebiscycie wzięło udział przeszło 15 milionów

głosujących. W wyniku uchwalono uznać prawo do odszkodowania, wbrew wnioskowi stronnictw lewicowych, które oświadczały się za całkowitem wyłączeniem.

Odpowiedzi Redakcji.

Na wszystkie nadesłane zapytania odpowie Redakcja w następnym numerze.

HUMOR.

NIE PÓZNIJ.

- Żona: — Kiedy powrócisz?
- Mąż: — Jak tylko będę mógł.
- Żona: — To dobrze, tylko proszę cię nie później.

SZKODA.

- Gość: — Czyj to pies? Czy gryzie?
- Kelner: — To pies gospodarza. Wcale nie gryzie.
- Gość: — To szkoda, że nie gryzie. Chciałem mu dać kawałek befsztyku, na którym wyłamałem sobie ząb.

PRZYDAŁOBY SIĘ.

- Przydało by mi się dobre futro.
- Teraz na wiosnę?
- Do zastawienia.

CZEMU?

- Powiedz mi, czemu zegary ratuszowe zawsze bywają umieszczane na wysokich wieżach?
- Jakto, czemu? Dla ochrony od kradzieży.

WSTYDZI SIĘ.

- Dlaczego księżyc świeci tylko w nocy?
- Bo się wstydzi, gdyż świeci blaskiem pożyczonym.

Na ulicy,

Policjant zachepta jegomością, idącego bardzo niepewnym krokiem po jezdni:

- Panie proszę przejść na chodnik!
- Nigdy w życiu.
- Dlaczego?
- Ja chcę zadokumentować, że nie należą ani do prawicy, ani do lewicy, i dlatego idę środkiem.

Prosimy adresować.

Wszelką korespondencję do Redakcji i Administracji Czat prosimy adresować

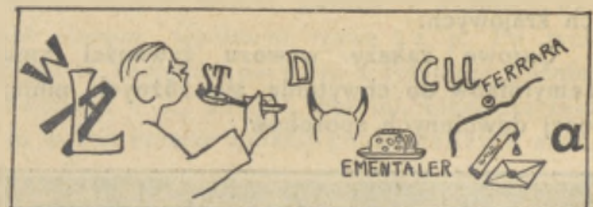
Do Wydawnictwa

„CZATY”

w Warszawie

Skrzynka pocztowa 650

REBUSY.



Szanownych Czytelników, zalegających z opłatą prenumeraty, uprzejmie prosi administracja o wyrównanie zaległości.

TREŚĆ: B. Helmrath — Rewizja pociągów kolejowych — Urabiamy się fachowo. — Przystosowanie wojskowe. — Memorjał (odcinek). — Towaroznawstwo. — W Karpaty. — Głosy prasy o Straży Celnej. — Udział Straży Celnej w akcji przystosowania wojsk. — Sprawy wojskowe. — Ukąszenie żmiji. — Zmiany na wyższych stanowiskach Straży Celnej. — Co się przemyca. — Gdańsk wprowadza monopol tytoniowy. — Przegląd ważniejszych wypadków. — Odpowiedzi Redakcji. — Humor. — Rebusy. — Traktaty Handlowe (dodatek książkowy). —

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konto czekowe P- K. O. Nr. 41523

Warunki prenumeraty; kwartalnie 4.50 zł., miesięcznie 1.50

Redakcja i Administracja czasopisma „CZATY”; Warszawa — Rymarska 5, Ministerstwo Skarbu, pokój 19, 1-sze piętro
Redaktor i Wydawca; FELIKS OLAS.

Drukarnia „Spółdzielcza” Warszawa, Marszałkowska 31a.